

Mroczny świat rewolucji

JAN ENGLERT | Reżyser „Spiskowców” w Teatrze TV wyjaśnia Małgorzacie Piwowar, dlaczego tak aktualny jest tekst Conrada.

🦋: „Spiskowców” Josepha Conrada po raz pierwszy wystawił w Teatrze Powszechnym w 1980 roku Zygmunt Hübner. Ale widzowie Teatru TV zobaczyli spektakl dopiero siedem lat później, bo w 1981 roku jego telewizyjną premierę wstrzymał stan wojenny. Jak pan myśli, co się działo potem?

JAN ENGLERT: Siedem lat później byliśmy w stanie inercji, tekst przeszedł niepostrzeżenie. To tekst właściwie publicystyczny, bardzo gęsty, niełatwy w odbiorze. Sięgnąłem po utwór Conrada, bo wszyscy dziś – czy chcemy czy nie – jesteśmy uwikłani w historię, wpłatani w nią niezależnie od naszej woli i wyborów. W wojnę plemienną i wojnę ideologiczną. I nie tylko my, ale cały świat. Wszystko się zbliżyło, spłaszczyło, świat stał się globalną wioską. Główny pomysł realizacyjny polegał na tym, żeby nie opowiadać tej historii linearnie, tylko podążać za przebiegiem intrygi emocjonalno-politycznej. Chociaż utwór „W oczach Zachodu”, którego adaptacją są „Spiskowcy”, został napisany tak dawno, to podejrzewam, iż kilka osób uzna, że został napisany przeciwko nim. Albo je zaczepta.

A nie?
Niedawno w czasie radiowej rozmowy powiedziałem, że jednym z głównych powieżeń jest: „przeżyć tak życie, żeby móc sobie patrzeć prosto w oczy”, bo nie znam ani jednego sk... syna, który ma kłopoty z patrzeniem sobie w lustrze

prosto w oczy. Zostałem strasznie zhejtowany, czyli strasznie dużo sk...synów poczuło się obrażonych. „Spiskowcy” nie mają wyraźnego adresata. Pokazują mechanizm władzy, rewolucji. On się nie zmienia. Choć pewnie nie wszystkim się spodoba jego obnażenie.

Chce pan włożyć kij w mrowisko?
Myśli pani? Nie sędę. Chyba że ktoś zechce zrobić wokół „Spiskowców” szum pozaartystyczny. Od samego początku mamy świadomość kontrowersyjności tego tekstu, ale znacznie bardziej – zawartej w nim poważnej rozmowy. Jeśli ktoś się poczuje urażony, to znaczy, że coś go w niej dotknęło, a jeśli dotknęło, to znaczy, że go dotyczy...

Pewnie wielu, bo żadna z postaci „Spiskowców” nie jest krystaliczna.
To prawda. Każdy z bohaterów Conrada ma jakąś ideę, tyle że do jej zrealizowania używa wszelkich dostępnych środków. Jak mówi jeden z nich: „wielcy ludzie nie mają skrupułów”. Sam główny bohater, Razumow, jest dwuznaczny. Niby intencje ma dobre, ale to przecież donosiciel. Nasz spektakl pokazuje mechanizmy sprawiające, że nawet nasze najszlachetniejsze działania mogą się stać straszliwe. Wręcz obrzydliwe.

„Gdyby dzisiejsi rewolucjoniści doszli do władzy, stworzyliby dyktaturę jeszcze okrutniejszą” – zauważa jeden z bohaterów sztuki. Jest w niej zresztą znacznie więcej

trafnych, choć gorzkich spostrzeżeń.
Jak widać, nie zdezaktualizowały się przez 100 lat. Żyjemy w świecie chaosu pojęciowego. Nigdy nie było tak łatwo dowiedzieć się czegokolwiek jak teraz. Albo zaistnieć. Nie mówiąc o tym, że codziennie każdy myślący człowiek ma problem z interpretacją niezliczonych doniesień, faktów. Do tego wszystkiego trzeba dodać powierzchowność informacji i narzucaną przy okazji gotową ich interpretację. Pojęcie wolności przeszło nieprawdopodobną metamorfozę. Oddaliśmy właśnie swoją wolność internetowi. A już humanizm – na pewno. I to dobrowolnie. Bo wolność bez granic nie jest wolnością, tylko anarchią. Kto ma wyznaczać granice? Ja narzucam je sobie sam, ale mam też wiele ograniczeń. Siła tekstu Conrada polega na tym, że przywraca sens pewnym pojęciom, nazywa pewne rzeczy.

Jakie?
Właśnie takie jak wolność, rewolucja, idea, prawda, podział na „my” i „wy”, terroryzm. Trafność Conradowskich definicji nie zdezaktualizowała się. Historia zatoczyła koło. Jesteśmy wzbogaceni o dwie wojny światowe i kilka rewolucji, które miały miejsce od napisania tego tekstu, ale niezbyt sobie poradziłyśmy z zastosowaniem wiedzy, którą mieli już nasi przodkowie. Wciąż jesteśmy ofiarami, a nie zwycięzcami rewolucji. Zwłaszcza ci spośród nas, którzy myślą, mają dylematy



✦ **Mateusz Rusin** (Razumow) i **Michalina Łabacz** (Natalia) w „Spiskowcach” w reż. Jana Englerta

✦ „SPISKOWCY” W DWÓCH WERSJACH

Oprócz poniedziałkowej premiery w telewizyjnej Jedyńce adaptacji powieści Josepha Conrada „W oczach Zachodu”, przedstawiającej historię spiskowców i zamachu na szefa petersburskiej policji, TVP Kultura przypomni wkrótce słynną inscenizację Zygmunta Hübnera. Ta pierwsza wersja „Spiskowców” została zrealizowana w 1980 roku w Teatrze Powszechnym w Warszawie, jej telewizyjna

premiera odbyła się w 1987 roku, dziś należy do Złotej Setki Teatru TV. W spektaklu sprzed lat Razumowem był Jerzy Zelnik. W poniedziałek będzie to Mateusz Rusin, a obok niego zagrają m.in. Michalina Łabacz, Agata Kulesza, Wojciech Malajka, Mariusz Bonaszewski, Jan Frycz, Daniel Olbrychski, Cezary Kosiński. Scenariusz telewizyjny na podstawie adaptacji Michała Komara z 1980 roku napisał Jan Englert.

—mp

moralne, etyczne. Conrad nazwał to, co jest w nas.

Czy to nam dziś może pomóc?
W każdym razie trzeba próbować odnaleźć się w tej kulminacyjnej fazie sztormu, w której obecnie żyjemy. Największa, dziewiąta fala kończy sztorm i wtedy woda uspokaja się całkowicie – tylko że wówczas także podnosi się z dna cały szlam i wypływa na wierzch. Teraz właśnie na powierzchni unosi się bardzo wiele śmieci. Duchowość przegrywa dziś z materializmem. Triumfuje zaimek „ja” i poczucie, że „mi się należy”. Do tego dochodzi:

„widzą mnie, więc jestem”, więc nieustanny wysiłek, by być widocznym. Kompromis mylony jest z konformizmem, patriotyzm z nacjonalizmem. Mamy chaos. Bohater przedstawienia, Razumow, także znalazł się w takim chaosie.

Poradził sobie z nim, pańskim zdaniem?
Z minuty na minutę rośnie jego osaczenie, choć nie sposób pominąć, że sam się w tę sytuację wpakował. Został użyty przez innych do osiągnięcia celów sprzecznych z jego światopoglądem. Rośnie więc

rozzczarowanie, że w coś uwierzył. Okazuje się to równie paskudne jak to, przeciw czemu protestował. Razumow to rodzaj Raskolnikowa, tylko uwikłanego nie tylko w egzystencjalizm, ale i w mechanizm polityczny. Poza jednostką, poza człowiekiem. To mnie zawsze, także w życiu, interesuje: w jaki sposób można manipulować jednostką. Nawet wybitną. W jaki sposób można użyć jej do własnych celów. ☹☹